

ści ministeryjnej w sprawie galicyjskiej na podstawie podobnie unormowanej odpowiedzialności namiestnika kolegi. Przykład jeden odzwierciedla różnicę osoby jednej co do jej atrybucji.

Nominacja biskupa w Kroczy kontrasygnowana być musi przez bana i ministra — w Galicji przy korespondencji nawet administr. Hohenwart, przez ministra oświaty i wyznań dla 17 krajów nie-węgierskich. Komentarz wszelki byłby tu zbędnym.

Lyon, 29 czerwca.

(Uwagi nad położeniem Francji.—Stronnicza wyborcza.—Udział Polaków w komunie.)

(Z.) Po wysłaniu ostatniego mego listu nadeszła depesza z Wersalu przynosząca nam treść wielkiej mowy Thiersa powiedzianej w Zgromadzeniu Narodowym w sprawie pożyczki dwumiliardowej. Tydzień tylko upływa od tego czasu a dowiadujemy się, że więcej niż w dwójnasób pożyczka została pokryta. Kapitałisi całej Europy wyprzedzali się w jej podpisywaniu. Jest to więc fakt wielkiej doniosłości, bo dowodzi życia i bogactwa Francji.

Jakkolwiek walka wyborcza prowadzi się najgoręcej, cała jednak Francja zajmuje się ciągle mową p. Thiersa, gdyż przedstawił on w niej szczerze i otwarcie położenie kraju, nie ukrywał nieszczęść spadłych i zrodzonych trudności, lecz wskazywał także wszystkie środki, które Francja rozporządza, a one są tak wielkie, że kraj z dumą podnosi głowę i przygotowuje się do naprawienia złego, do przyszłej swojej wielkości, z której zejść nie chce.

Thiers powiedział, że w krótkim czasie Francja pokaże, iż jest wielką i nieśmiertelną — i to jest dewiza, którą cały kraj przyjął za własną, nią tylko żyje i oddycha.

W swojej mowie p. Thiers przedstawił pozycję Francji jako mozołną „laborieuse” i tak zresztą obracał liczbami, że wszystkich przekonał. Dziś zapłacenie kosztów wojennych jest już zapewnionem, nadto Francja jest gotową na nieprzewidziane wypadki, wzniesie ona fortece na swojej nowej granicy, zreorganuje i powiększy wojsko, zrestauruje pomniki paryskie.

Pospiech z jakim kapitałisi całej Europy przychodzi z pomocą, zaraz po okropnych nieszczęściach dowodzi wiary Europy w przyszłość Francji, gdyż bankierzy francuscy i zagraniczni, oraz mali rentierzy na prowincji nie spieszyliby z rozwijaniem swego worka, gdyby położenie Francji było tak rozpaczliwe, jak niektóre zagraniczne dzienniki utrzymują.

Wybory dodatkowe, jakie odbędą się 2 lipca, pozwolą coś powiedzieć o przyszłej formie rządu, dziś można tylko opierać się na domysłach i dążeniach narodowych. Większość czuje potrzebę utrzymania republiki, ale z p. Thiersem na czele, bo do niego ma wiarę, jednakże chcą iść do tego rozmaitemi drogami. Republikanie na prowincji nie zgadzają się w swoim wyborze, jedni chcieliby przeprowadzić radykalnych, drudzy umiarkowanych, a z takiego nieporozumienia korzysta partja monarchiczna.

W Lyonie np. republikanie chcieli wybrać pana Hénon, mera miasta, człowieka wielkich zasług i charakteru, o którym miałem sposobność już kilka razy wspominać w moich listach, oraz pułkownika Denfert, obrońcę Belfortu, który dzielnie swoim męstwem odparł przez kilka miesięcy wojska oblężnicze pruskie pod dowództwem generała Treskow i w końcu już po zawieszeniu broni i tylko na formalny rozkaz rządu francuskiego wyszedł z fortecy z bronią, amunicją i wszystkimi honorami wojskowymi. Belfort pozostał przy Francji a miasto Lyon w nagrodę bohaterstwa i patriotyzmu chciało wybrać pułkownika Denfert swoim reprezentantem, lecz komitet przedwyborczy zjednoczenia republikańskiego wybrał na swoich kandydatów p. Ordinaire, rolnika-właściciela i p. Millaud, b. adwokata, w skutek czego wielu wstrzymało się ma od głosowania. Jednakże Le Journal de Lyon, republikańsko-umiarkowany dziennik i Le Salut Public popierają pułkownika Denfert.

Zyczący należało, żeby partja umiarkowanych zwyciężyła w całej Francji, to jest ta, która by popierała p. Thiersa, bo za nim jest opinia publiczna, i którejby przekonania nie przestraszały wieśniaków i wybrańcy której nie mieliby nie wspólnego z upadłą komuną.

Oprócz republikańców, legitymistów i orleanistów, którzy starają się przeprowadzić swoich kandydatów, bonapartyści nie zaspiają sprawy; excelsar kieruje wydawaniem dwóch francuskich dzienników w Anglii, La Situation i l'International a dawniejsi dy-

gnitarze cesarstwa podali się na kandydatów w wielu miejscach.

Paryskie dzienniki przynoszą nam wiadomość, że baron Hausman, b. prefekt Sekwany, ogłasza list do Paryżan, w którym podaje się na kandydata. Pan de la Guéronnière, b. ambasador za cesarstwa i autor wielu broszur, zawiadamia, że nie przyjmuje kandydatury. Książę de Persigny idzie za przykładem p. de la Guéronnière i pisze, że większość Zgromadzenia Narodowego jest legitymistyczną, orleanistką, republikańską i chce utrzymać parlamentaryzm angielski, który podług niego jest niepraktycznym we Francji, — że on zostaje wiernym zasadom wprowadzonym na początku tego stulecia przez wielkiego cesarza, który będąc geniuszem poznał dobrze Francję, jej potrzeby i charakter, czem podwołując się starał się wprowadzić parlamentaryzm Stanów Zjednoczonych, który nie pozwala, żeby przedstawiciele władzy lub ministrowie byli obecni w izbie. Książę de Persigny mówi dalej w tym liście bardzo pochlebnie o p. Thiersie, ale dodaje, że parlamentaryzm Thiersa nie da się zaprowadzić i upadnie a wtenczas Francja przypomniał sobie rządy cesarski, który, póki był w swojej czystości zasad, dał Francji lata wielkości, sławy, potęgi i postępu.

Louis Blanc wydał manifest, którym zachęca do zgody, jedności i porozumienia się.

Donoszą więc nam o agitacjach przedwyborczych wszystkich partji i uważam za potrzebne nadmienić, iż ze wszystkich danych widać, że kandydatury republikańskie umiarkowanych i orleanistów będą więcej popierane niż legitymistów i bonapartyistów, a nawet ci ostatni zdają się, że otrzymają najmniej głosów.

Mówiąc o mowie p. Thiersa wspominałem o zrestaurowaniu gmachów i pomników paryskich. Dowiadujemy się obecnie, że 1500 domów zostało zniszczonych przez wojnę pruską a później domowa, a odbudowanie ich lub zrestaurowanie kosztować będzie 600 milionów fr. Gminy zaś w okolicach Paryża mają 1200 domów zniszczonych, których wzniesienie kosztować będzie 200 milionów.

W parlamencie niemieckim p. Bismarck mówiąc o zajęciu Alzacji i Lotaryngii powiedział: „podbiliśmy waszą ziemię, teraz będziemy się starać podbić wasze serce”. — nie wiem ile p. Bismarckowi udało się podbić serc Alzackich, ale wiadomości przychodzące z zabranych prowincji są bardzo smutne. Każdodziennie dowiadujemy się o jakiejś bójce ludowej z wojskiem pruskim. Ostatnimi dniami podobna bitka miała miejsce w ulicach Strassburga, który ciągle przekonywa, że chce zostać przy Francji. W bójce tej kilka osób zostało zabitych, kilka rannych a Alzacki, których serce p. Bismarck nie potrafił zapewne podbić, z okien lały gorącą wodę na żołnierzy pruskie. Wszystkie miasta w całej Francji są przepełnione ludnością z zabranych prowincji, po wszystkich ulicach widzimy robotników lub wieśniaków alzackich w narodowych strojach, rozmawiających swoim językiem. Są oni przekonani, że zabrane prowincje niedługo należą do Prus i zamiast decydować się na przyjęcie poddaństwa pruskiego, wolą opuszczać rodzinne zagrody i przenosić się do innych prowincji francuskich, gdzie, ma się rozumieć, są dobrze przyjmowani. Liczba ich jest tak wielka, że Zgromadzenie Narodowe czuło się w potrzebie zrobić prawo dodatkowe do konstytucji, które pozwoli Alzackikom głosować tam, gdzie od niedawna mieszkają; przymet rząd francuski przeznaczył 100,000 hektarów najlepszej ziemi w Algierji na rożnienie darmo mieszkańcom Alzacji i Lotaryngii, którzy zechcą udać się do Algierji by uprawiać rożdane na własność grunta.

Wszystkie fabryki, magazyny, biura, administracje wzywają Alzackich, dają im zatrudnienie, zapewniają przyszłość, — tak Francuzi przyjmują emigrantów z zabranych prowincji i mimowolnie sunie mi się uwaga pod pióro, że większa jest różnica między Francuzem a Alzackim niż między Polakiem a Polakiem z pod zaboru rosyjskiego a Polakiem np. w Galicji.

We wszystkich moich listach tak za czasów komuny jak i później pisałem wam, że mniej więcej stu naszych rodaków wzięło udział w wojnie domowej francuskiej; teraz przekonywałem się, że moje mniemanie oparte na cyfrach i wiadomości, wielu Polaków mieszkających w Paryżu a iu z nich wstąpiło w szeregi francuskie w wojnie pruskiej, a iu udało się do Galicji — było prawdziwe. Dzienniki francuskie widząc okropności wojny domowej, rozstrzelania i podpalania dokonywane przez komunistów, składywały winę na ruchy komopolityczne a najwięcej oskarżały Polaków, bo wie-

szanowny krytyk, biorąc się do pisania o lirykach, nie przejrzał lirykanych utworów.

Ale do czegoż taka krytyka prowadzi? Oto do popuszczenia smaku u tych, którzy ślepo w druk wierzą, do zachwiania wszelkiej wiary w krytykę w ogóle, w tych, którzy mają trochę smaku, do osłabienia powagi piśma w oczach rozsądnych ludzi.

Na słowo krytyka jaka poetyczna dziewczeczka gotowa sprowadzić n. p. poemat Mirona „bez Boga” a gdy jęj potem wpadnie zbiorok E-ly w ręce, nie będzie mogła pojąć, czemu krytyk daleko szerzej mówił o dziękich fantazmagorii, jak o woniowych natchnieniem piosenkach... i drugi raz nie będzie... czytać krytyki.

Ale mój rozgłoszacz o tem że nado, więc wracam do Krakowa. Właśnie mamy panią Modrzejewską. Występowała w Halszce z Ostroga, w Frou-Frou, dziś gra Julia. Komunałem byłoby już chwalić grę genialnej aktorki, a przecież trudno się wstrzymać od słów paru uwielbienia. Ze wykonanie nabrało w Warszawie wykończoności w szczegółach, temu się dziwić nie można. Jest to jeden z talentów, który, wydając się już doskonałym, rozwija się i rozrasta ciągle. Ale co dziwniejsze, zdaje się, jakby artystka zwiększyła jeszcze i tak ogromne zapasy wdzięku, uroku, dystynkcji i czaru. W trzech zwłaszcza pierwszych aktach Frou-Frou była tak cudowna, że gdyby nie nawet nie była mówić, można było te parę godzin przesiedzieć w zachwycie, pod wrażeniem tej harmonii ruchów i gestów, tego uroku, jaki bił z twarzy. Widok tak chodzącej, siadającej, patrzącej, śmiejącej się kobiety robi takie wrażenie, jak dźwięk muzyki, lub widok pysznego krajo-braza. Prawdziwa piękność i harmonia w każdej formie upaja i podnosi człowieka. Na to ją Bóg stworzył.

Kończąc się właśnie miesiąc jest w Krakowie miesiącem rozmaitych tradycyjnych obchodów. Pominąwszy już jubileusz papieża i pogrzeb, o którym pisałem, mieliśmy więc parę zabaw fantowych, kilka majówek, procesje bardzo zawsze wspaniałe w ciągu całego tygodnia po Bożem Ciele, konika zwierzyńckiego, świętne obchodzone wianki i nareszcie uroczystość wyboru nowego króla kurkowego w ogrodzie strzeleckim. Doprawdy, bogaty przedmiot dla kogoś, kto piórem umiałować gwarne i różnobarwne tłumy, odtwarzać znów malownicze głów falowanie, dać pojęcie o wesolym jego szmerze i uroczystej chwilami ciszy, wtedy n. p. gdy

działy, że się nikt o nich nie upomni. Niektóre dzienniki miały bezwzględnie pisać, że przeszło 100,000 Polaków było w szeregach komuny, lecz dziś śledztwo się rozpoczęło — widzimy, że cała odpowiedzialność wojny domowej powinna spaść tylko na Francuzów-Paryżan. Dowiadujemy się właśnie, że p. d'Anethan, prezes ministerstwa belgijskiego, upominał się u rządu francuskiego o podjęcie przeprowadzenia śledztwa przeciw 165 Belgom aresztowanym, posel włoski Nigra tak samo upomina się o 60 Włochów, posel szwajcarski Kern o stu mniej więcej Szwajcarów, zresztą ambasador rosyjski o 50 Moskali; — zostają się Polacy, o których nikt się nie upomina, nawet dzienniki galicyjskie, zamiast wpłynąć na opinię, na kraj, na sejm, żeby wydał jakieś prawo względem polskiej emigracji, żeby wezwał nas wszystkich do Galicji, milczą zupełnie. Wolą one mówić o wyścigach, koncertach, przechadzkach, majówkach i zdają się nas wypierać; emigrant razi oczy i uszy patriotów galicyjskich, którzy wolą myśleć o rozmaitych przyjemnościach jak o tem, że honor polski najniewinniej cierpi za granicą a emigracja wzdycha do kraju, któremu oprócz serca chce przynieść ręce do pracy. Podobno że krakowski Kraj upomina się najwięcej, ale cóż z tego, kiedy dotąd bezskutecznie. Tymczasem we Francji dzienniki nam nieprzyjemne tryumfują. La Liberté, która szuka wiadomości i natchnień w ambasadzie moskiewskiej mówi, że 300 Polaków jest aresztowanych w Paryżu. Mówi to najnieprzyjemniejszy nam organ francusko-rosyjski, a e prawda coraz więcej wychodzi na wierzch; dziennikarstwo francuskie z 10 tysięcy przeskokowało na 700, później na 600 a obecnie na 300, zapewne że nikt się o nas nie upomni i z tej liczby ze stu będzie osądzonych a reszta, najniewinniej trzymana, będzie puszczoną. Zestawione liczby cudzoziemców wszystkich razem przekonują, że rewolucja paryska weale nie była kosmopolityczną, że wszystkie zbrodnie i okropności były spełnione przez Francuzów, że pomniki sławy i przeszłości wszystkie monumenta były niszczone rękoma francuskimi, tak samo jak dokonywane rabunki i podpalania. Polacy spili tylko to krzyżujące zło, że niepotrzebnie a nawiąsem mówiąc dzielnie bili się za komunę.

PRUSY.

* Berlin, 3 lipca. Zataregi pomiędzy katolikami niemieckimi, przyjmującymi dogmat o nieomylności Papieża a takimi, którzy go odrzucają, stają się coraz gwałtowniejsze. Jak to już swego czasu donosiłem, umarł tu radca kammergerichtu, Rohden, katolik, który jednakże pisał był przeciwko dogmatowi o nieomylności Papieża. Po śmierci tegoż ogłoszono tutejsze duchowieństwo katolickie w Germanii, iż s. p. Rohden na kilka dni przed śmiercią wyraził się był heretyki, przeciwko czemu synowie zmarłego protestują, podnosząc, że zmarły prawie do końca życia dyktował powody, które mu nie pozwalały podobnego dogmatu przyjąć, i zapewniając, że go do śmierci otaczali a jednakoż nie z ust jego takiego nie usłyszeli, z czegoby wnosić można o chęci odwołania tego, do czego przez całe życie przyznawał się. — Nieprzyjemniejszy prawie jeszcze wypadek wydarzył się w Monachium. Uma i tam Franciszek Zenger, profesor prawa rzymskiego przy tamtejszym uniwersytecie bez uczynienia żadnego zawezwania go przez proboszcza, ażeby odwołał opór s. o. j. przeciwko dogmatowi o nieomylności Papieża, tak że zmarły nie otrzymał św. sakramentu od proboszcza i poprosił musiał o nie profesora ks. Friedricha. Ten zadośćuczynił prośbie jego. Po śmierci władze kościelne odmówiły pogrzebu, tak że ks. profesor Friedrich postanowił go pochować i udał się w tym względzie do władzy policyjnej, która nie tyko przyznała mu prawo pogrzebania zmarłego kolegi, ale nado poczyniła wszelkie środki ostrożności, ażeby spókoj w czasie pogrzebu nie był zakłócony, tem więcej, że pogrzeb odbył się miał w niedzielę i oczekiwać należało z brania się nań wielkich tłumów ludu. Całą zandarmową uruchomiono. Zdaje się, że pogrzeb odbył się spokojnie, gdyż dotąd nie nadeszła tu żadna przeciwna wiadomość.

Stan zdrowia cesarza polepszył się znacznie, pomimo tego nie jest jeszcze tak pomyślnym, iżby cesarz mógł się udać w zamierzoną podróż do wód do Ems, której termin z tego powodu nie jest też jeszcze oznaczony.

Książę następcy tronu wyjeżdża jutro z dostojną małżonką na dłuższy czas do Anglii na wyspę Wight.

Kancelarz państwa, książę Bismarck, powrócił wczoraj wieczorem z Lawenburgskiego, gdzie objął dobra przeznaczone mu na dotacyę.

Onegdaj umarł tu generał piechoty hr. Voss-Buch w 83 roku życia.

Rzeczywisty wyższy tajny radca rejencyjny Wehrmann wyjechał wczoraj do Nordeny; zastępować go będzie w mini-terstwie stanu tajny wyższy radca rejencyjny Wagener, który powrócił z Pomeranii.

W skutek nieszczęść, jakie się w ostatnich czasach wydarzyły przy kolejach żelaznych, mianowicie przy transportach wojsk, zawezwał minister handlu dyrekcyę kolei żelaznych, ażeby pociągi wszędzie, gdzie się dłuższy czas zatrzymują, mianowicie na stacjach przechodowych, były rewidowane jak najstaranniej i wykluczone wszelkie wagony, które za nie całkiem pewne zostaną uznane.

O znanych rozruchach robotników w Królewskiej Hucie, w Górnym Śląsku, piszą z tamtąd do Breslauer Ztg, co następuje: „Tumulturnia, spustoszący w dniu 27 b. m. gmach inspekcji górniczej siekierami i kamieniami, potłukłszy w nim wszystkie okna i zdemolował wszystkie miejskie więzienie, ruszyli — zaniechawszy strike górniczego — rabując — „jako bohaterzy dnia” — do kupców, restauratorów i t. d.: J. Bergera, Gronwalda, Szattnego, Wurma, Tachauera, Peiskerta i Geldnera, zabili tylko do żydowskich i protestanckich obywateli. Bogu dzięki wstrzymał ich w przeciągu godziny w praktykowaniu tego rzemiosła pięknego o pół do ósmej wieczór m. rotnistrz, który przybył tu z Głowie z 62 ulanami. Nazajutrz z rana o godzinie 5 przybyli do Huty Królewskiej nadzwyczajnym pociągiem kolei żelaznej dwie kompanie 10 pułku piechoty z Koźła i Raciborza, które rokosz całkiem przytłumiły i już z 140 rokoszan uwieźli, których dosięgnie teraz ramie sprawiedliwości. Od dnia 29 czerwca znajduje się Huta Królewska w stanie oblężenia, proklamowanego przez władzę wojskową, kapitana Faehndrich, w porozumieniu z królewską rejencją w Opolu a uwiedzeni robotnicy zapewne wkrótce powrócą do roboty. Królewscy urzędnicy kopalni, jakkolwiek sponiewierani przez robotników w rozmaity sposób, nie uderzali jednakże tyle, żeby nie byli w stanie pełnić swej służby; przeciwnie każdy z nich cieszy się jak najlepszym zdrowiem. Aż dotąd, o ile referent rokosz ten osądzić może, przyczyniło się do niego pismo polskie, rozdzielane tu w około 2000 egzemplarzach (jeżeli się nie mylę bezpłatnie). Czego biedni robotnicy w Królewskiej Hucie gwałtownie potrzebują, to oświaty; z 2800 robotników, którzy zawiesili roboty, zaledwie 30 procent umie czytać a 25 pisać i w ten sposób wpadają łatwo w ręce swych uwodzicieli. Spodziewać się należy, że obecny strike przyczyni się do dalszego rozmnożenia szkół w Górnym Śląsku, ażeby lud odzwołał i wzmożił się na siłach, iżby był w stanie sam się przekonać, jak kropkami wlewają w niego truciznę sfanatyzowani agitatorowie. W końcu jako kurjuzom doniesić należy, że 27 czerwca poróżnianą była następująca odezwa polska na rogach ulic: „Przemówienie. Górniczy przestali panu ministrowi prośbę i żalenie, podług której uchwalone zostały zgromadzenia niedzielne. Kasyno katolickie nie ma nic wspólnego z gwałtami, ubolewa nad dzisiejszym zgłębieniem i zakłina wszystkich górników, ażeby cierpliwie oczekiwali na odpowiedź pana ministra, gdyż w innym razie spodziewać się nie mogą pomyślnego rezultatu. Królewska Huta, dnia 27 czerwca 1871. Kilku katolików.”

AUSTRIA I WEGRY.

* Wiedeń, 2 lipca. Po raz pierwszy była polityka ewnętrzną cesarstwa przedmiotem rozpraw na publicznem posiedzeniu delegacji węgierskiej z dnia 27 mbr. Na posiedzeniu tem bowiem zaczęli jeden z mówców urząd zagraniczny, zarzucając mu pomiedzy innymi fatalne osamotnienie w wschodniej kwestyi europejskiej, a szczegółowo w orientacyjnej, w której nawet przez interesowaną w niej najbardziej W. Portę opuszczony został, i żądając uzupełnienia księgi czerwonej co do kwestyi rzymskiej a mianowicie znowu oświadczenia, czy rząd uznaje nieomylność Papieża za takiego lub nie.

Co do konferencji czarnomorskiej podjął się obronę kanclerza hr. Szecsen, który obok hr. Apponyi reprezentował Austrię a więc niejako pro domo przemawiał, wykazując, że tenże i ta raz był wierny inaugurowanej przezeń polityce i że i tam był czynnym okolicznością pokoju europejskiego, gdzie niejedna możliwa strona była gotowa chwycić za broń. — Charakter

myślą o rozszerzeniu się, o wciągnięciu młodzieży do szeregów swoich? Byłoby im doprawdy i weselić i bawić d. t. twarzą. Każdy widz zobaczysz, jak jedne po drugich, ale same podtasiuła, łysawe, okragłe figury występują na wystawę strzelniczą, z jaką powolnością i spokojem najdziwniejszej konstrukcji stucery kład na podpórce i tak zabezpieczeni przeciw drżeniu rąk przez potrójną lunetę mierzą... mierzą... i mierzą, w nieszczęśliwego kugota, widz ten musi się uśmiechnąć i mruknąć pod nosem: „Bawia się staruszkami!”

I tak jest... tak, a nie inaczej!.. Bawicie się, bawicie, zaci i szanowni panowie!.. Zładaem z was a wiek, ani stęskunki, ani dobra tusza wasza nie pozwoliabyście zgrocności użyć na inny użytek, jak tylko przeciw... drewnianemu kurkowi... Celność waszego doskonałego waszej broni nie ocali w razie niebezpieczeństwa życia waszych żon i dzieci, nie zmniejszy a o jednego tłumu napastników.

Bawcie się jednak... czemu nie? Mieć wasze warsztwo, waszego króla, obchody i uczy. Macie waszkie do tego prawo, ale czyżby nie lepiej było dołączyć ułile do dalei? Czyżby nie można utworzyć obok siebie drugiego młodszego koła strzelców ze składką przestępną, bez praw do królowania i spijania szampału ale z prawem używania waszej strzelnicy i waszej broni doskonałej? Może za tym przykładem posłizby in miejscowości? Zyskalibyscie wy sami, wy co płacić podatki na proch i ołów — bo gdy przyjdzie w czyjeś dotrzymać tyle razy przez Czas krakowski wygłasza dewizę: „Przy tobie stoimy i stać chcemy”, przynajmniej ten waszymi pieniędzmi opłacany ołów nie będzie namowy na próżno.

Przeziwko memu ostatniemu listowi zaprotektow ktoś bezimienny w Kraju, dowodząc, że nie Postę ale obywateli zebrani w Postępie wybrał komisją do celu zbadania projektu prezenta co do melioracji Krakowa, że taki obław zdania nie może mieć w sobie nic złego, że zresztą nie wiadomo jeszcze co zebrać nie postanowi.

Bardzo się cieszę, że nie Postę jako Postępi występuje przeciw Postępowi, bo szczerze pragnę, żeby był w czynie wiernym swemu nazwisku.

Objawów zbiorowego zdania nigdy nie potępię jako zasady, ale jeśli są mylne, ganić je wolno. Nałóżcie zapóźno byłoby mówić o rzeczy po jej spełnieniu. Kraków, 28 czerwca. A. Z.

post	Owies	36-87	35	33-34	4	28	-	4	20	-	4	16	-
kon	Grosch	67-73	64	57-61	5	12	-	4	22	-	4	15	6

Oferta szczęścia.
W potwierdzenie przez rząd wys-
tawionej **wielkiej**
loterii pieniężnej
której drugie ciągnięcie, a przed-
miot postawiono **12 dni, 19 i 20**
lipca się odbywać będzie, za udział
darmy w loterii, wzięcia, co do nasto-

n Jwyższa wygrana
 ev. 100,000 tal.
 60,000, 40,000, 20,000, 15,000,
 12,000, 10,000, 8,000, 6,000 5000,
 4000 3000, 2000, 1500, kilka set
 wygranych po 1000, 400, 200, 100
 talarów itd. a najniższa wygrana
 pokrywa wstawkę
 Od lic 20 cięsy się interes mój naj-
 lepszą renomą a już wiele i znaczne
 wygrane w poprzednich losowaniach,
 jak dopi- ro dnia 17 marca r. z. naj-
 wyższą wygrana **69,800 talarów**
 wypłaciłem moim odbiorcom i dla t- go
 może słuszenie zwzać do ogólnego i
 szczęśliwego udziału.
 Do tej loteryi kosztują odwołanie
 całe, oryg. losy (nie prom.) 4 tal.
 połowiki „ „ „ „ 2 tal.
 ćwiartki „ „ „ „ 1 tal.
 Wszystkie w gotówkę zaopatrzone
 zlecenia choćby jak i najmniejsza wyko-
 nują się wszędzie. Dla ułatwienia go-
 przestania naliczności można nżyć po-
 zycowych asygnacji, na których zamówie-
 nia podane być mogą. Po ukończeniu
 ciągniętu przesyłam natychmiast każ-
 demu uczestnikowi urzędowa listę wy-
 granych bezplatnie. Sąd owowiedzący
J. Dammann,
 dom bankowy i wiedeński
 [3687]. Hamburg.

Frawa na Iolwarku Ru-
dnicze za Górczynem przy zwi-
rowce wrocławskiej wydzierżawio-
na zostanie najwiecej na 6 cennym w
czwartek, dnia **6 lipca**
p. południu o 3 godzinie w ca-
łości lub parcelach, na co chę-
dzierzawienia, mający się zapra-
szają. (3743)

M. Heymann skład cy-
gar znajmie się oddał przy Fryderykow-
skiej ul. 30 a prze 1716 dla telegraficzn
w kabinie wozu. (5109)

Liebiga
mleko stepo we
(kumys)
leczy
cierpienia piersowe i
plucowe.

Wedle zdania medycznych po
wag leczy Liebiga mleko stepowe
— zwany kumys — przede i po
wieleż wszystkie inne dawać.
Nieme, ech używac środku: katar
żoład owy i sziszal od h dowól,
tuberkuly, katar bronchialny,
anazemia (brak krwi) w skutek
dlugich ch rob, niewygoda, prze-
dzignione nyzcia merkurysazacji,
szchorbut, chlorosis, — hy-
sterya i slabość ciała.

Za lakonie 15 str. 10 p. 13

W pudełkach po 4, 12 i 24 fiol-
ków do sorowania, puzi, prz.
Sól i Jacek
Lubiga mleka stepowe-
go (kumys) 12635.
Berlin, **Gneisenaustr. 7a.**

W zakładzie kąpielnym
przy Młokich, ulicy 21 otworzone zostę
znowu **zimmle Kąpiele w Baden.**
Równocześnie nadmieniam, że zakupne bi-
lety tylko do 1 września mają walor

(3712) **T. Bischoff.**

Ogłoszenia gospodarska itd.
Rządca zarządcy kasyer, Polak, żonaty
wolny, od wojskowości, mogący stać 6 100
—1500 t. l. kasyer, poszukuje starę, odpow.

Dominiun Słupowo p.
Krym! potrzebuje zaraz **eko-**
noma kawalera. (3725)

Rządca d. br. mo-
żęcy stawić kateczę, poszukuje in-
mieszczczania. Blizsze szczegóły po-
da redakcja Dzien. Pozn. na listy
frank. sub E. B. M. (3746)

Rządca gosp. psukuje posady za-
raz lub od 1 paź.ż. tu lab w Krolewie-
Bliż. szczegóły. pod litr. **II. A. E.** Ste-
rakow (Zirke). (3715)

Zdolny i dowody posiadający **gorzels-**
ny, którzy się podobno wydad. odpowiednio
tłosc alkoholow. z krolewmu w krolewie za-

Wartego, a spróbuj króciutko wyrazić, co masz do
treźbny i o nowo urządzonej g. rzelni w Po-
wierciu pod Kolem (Król. Polskie). Zdo-
sić się należy do Administracji dóbr Po-
wiercie () (3640)

Donoszę Szanownej publiczności że mam
ekonomów, pisarzy, stujących, gospodnie-
kucharki, panny służące itp. Języka nio-
No. 7 Maciejewsko. (3737)

Pranie wełny i bryczyna.
Panom, właścicielom dóbr i handlarzom
wełny i półki my urządzonej nasz wedle
palejs. e. metody zakład, zapewniając przy
taniej opłacie od prania najwyższą usługę
Paweł Schaefer i Sp.
(3.97) **Berlin, Prinzenstrasse 73.**

Haasenstein & Vogler. — Breslau.

Annoncen-Expedition

Leipzig: Markt 12, Kolg. Haus
Wien: Neuer Markt 11
Breslau: Ring 52, 2

Hamburg: Neuer Wall 50
Zürich: Elsassergasse 1
Frankfurt a. M.: Gr. Gallusstr. 1
St. Gallen: Ob. Grabenstrasse 12
Köln: Hochstrasse 24

Berlin: Leipzigerstr. 46
Basel: Steinengr. 29
Genf: Rue d. Commerce 9
Dresden: Augustustrasse 6
Stuttgart: Kronprinzstr. 1 B.

Wir übernehmen die Besorgung von Annoncen für alle hiesigen, sowie überhaupt alle sonst existirenden **Zeitungen, Fachblätter, Coursbücher, Kalender &c.** und glauben bei dieser Veranlassung auf die grossen Vortheile hinweisen zu dürfen, welche dadurch entstehen, dass man die Inserate **nicht direct** an die einzelnen Zeitungen versendet, sondern sich **unserer Vermittelung** bedient.

Vermidung aller Weitläufigkeiten (Zeit- und Mühe-Ersparung). — **Franschläge mathematischer Insertionskosten.** — **Unentgeltliche Vervielfältigung eines einzigen Manuscripts für die Benutzung mehrerer oder vielen Zeitungen &c.** — **Uebereinstimmungen der Anzeigen in alle fremden Sprachen.** — **Pro prompte Lieferung der Belege.** — **Kosten-Ersparung durch Vereinfachung der Abrechnung und Zahlung sowie entsprechende Vereinfachungen.** — **Frankirte Zusendung unserer Briefe, Rechnungen und Belege.**

Dominium Słupowo

Keym! potrzebuje zaraz **ekonomu kawalera**. (3725)

Rządca dóbr

gacy stawić kaucyą, pòsłukuje u mieszcznien. Bliższe szczegòły pod redakcyą Dzien. Pozn. na listy frank. sub E. B. M. (3746)

Kazda gosp.

skupie posady zaraz lub od 1. pòłiz. tu lqy w Krolestwie. Bliż. szczegòły pod litr. **R. A. K. Skisraków** (Zirke). (3715)

Zdolny i dowody posiadacy **gorzelni**, któryby się podjął wydać odpowiednią ilość alkoholu z króbowalu w kartoflach zawartego, i próbą Krockera wykazanego, potrzebny o nowo urządzonej g. rzeli w Powierciu pod Kołem (Król. Polskie). Złosić się należy do Administracyi dóbr Powiercie. (3640)

Donoszę Szanownej publiczności że mam ekonomów, pisarzy, słuchaczy, gospodnie kucharki, panny służące itd. Języka nlicz. No. 7 Maciejewska. (3737)

Pranie wełny i bryczne.

Panom właśc. sielom dóbr i handlarzom wełny i sielom polecam urządzonej nasz wedle najlepszych metod praktyk. Zapewniając przy taniej opłacie od zła najtępszego i ułgę.

Paweł Schaefer i Sp.

(3.97). Berlin, Prinzenstrasse 73.